

W obronie jedynego Boga

W ilu Bogów wierzymy? Każdy chrześcijanin powie, że wierzy tylko w jednego Boga, lecz mimo to jakże często różnimy się w swoim wierzeniu. Ja także wierzę w jednego Boga, w takiego samego, w jakiego wierzyli apostołowie, w jakiego wierzył Jezus i w jakiego przez kilka tysięcy lat wierzył lud Boży zanim Jezus Chrystus przyszedł na świat. W takim razie przyjrzyjmy się, jak wtedy wierzono i niech to stanie się dla nas przykładem właściwej wiary:

„Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg...” 1Kor 8:4.

Tymi słowami zaczyna się wyznanie wiary apostoła Pawła, skierowane do zboru w Koryncie. Słowa „wszakże dla nas” świadczą o tym, że to wyznanie wiary w jedynego Boga nie dotyczyło tylko apostoła Pawła. Dotyczyło wszystkich apostołów i zborów apostoelskich. Apostoł Paweł wierzył w jednego Boga; tak samo jak my wszyscy. Gdyby jednak stanął dziś między nami, z czyją wiarą by się utożsamiał? Z ilu osób składał się Bóg Pawła? Zobaczmy:

„Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy - lecz nie wszyscy mają właściwe poznanie...” 1Kor 8:4-7.

Widzimy więc, że słowo „jeden” dla Pawła znaczy dosłownie jeden, a nie „trzy w jednym”. Kim w takim razie był dla Pawła Jezus? Był jedynym Panem. Paweł wierzył więc w jedynego Boga, którym jest Ojciec oraz w jedynego Pana, którym jest Jezus Chrystus. A może Paweł nie jest dla niektórych wystarczającym autorytetem? Posłuchajmy więc Jezusa Chrystusa:

„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś” J 17:3.

Te słowa Jezus skierował do swojego Ojca. Nazwał Go „jedynym prawdziwym Bogiem”. Nie powiedział: „aby poznali nas obu, wraz z duchem świętym, jako jedynego prawdziwego Boga”. Gdyby Jezus popierał i nauczał doktryny Trójcy, tak powinien był powiedzieć. Byłoby to jasnym i jednoznacznym przesłaniem na korzyść tej nauki. Tak jednak nie powiedział. Czy nie jest to sprzeczne z koncepcją trójjedynego Boga? Mało tego – Jezus podkreślił jak ważne jest poznanie jedynego Boga. Właśnie w Nim jest żywot wieczny – w jedynym prawdziwym Bogu, a nie w bogu Trójcy. To nie jest błahy, trzecioplanowy temat. Musimy przecież wiedzieć w kogo wierzymy.

Chciałbym abyśmy teraz porównali wyznania wiary apostoła Pawła i Jezusa Chrystusa z wyznaniem wiary przyjętym i nauczanym w Kościele ADS. Cytuję z adwent.pl, oficjalnej strony Kościoła ADS:

„Jest jeden Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty, jedność trzech odwiecznie współistniejących Osób”.

Coś tu się nie zgadza. Albo Paweł, dla którego jedynym Bogiem jest Ojciec, nie miał racji, albo nie ma racji współczesny Kościół ADS, dla którego jedynym Bogiem jest Bóg Trójcy. Dla nich jeden to nie jeden, lecz trzy. Czy ta zawiła arytmetyka, jakiej nie znał i nie popierał apostoł Paweł nie ma czasami za zadanie zamydlić nam oczu? Dalej czytamy z wyznania wiary KADS:

„Bóg wieczny Duch Święty współdziałał z Ojcem i Synem w dziele stworzenia, wcielenia i odkupienia. Jest On osobą tak samo jak Ojciec i Syn.”

Gdzie w Piśmie Świętym przeczytasz takie słowa: „Bóg wieczny Duch Święty”? „Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże...” 1P 4:11. Nie wymyślajmy swoich teorii, ale mówmy tak, jak mówi Słowo Boże. Jeżeli „Bóg

Duch Święty” znany był Pawłowi, to dlaczego nie wymienił go na zaszczytnym miejscu obok Boga Ojca? Wszystko, co nie znajduje potwierdzenia w Piśmie Świętym, nie zasługuje na nasze zaufanie.

Sądzę, że apostoł Paweł doskonale wiedział, że ktoś taki jak Bóg Duch Święty nie istnieje i dlatego napisał ku naszej przestrodze słowa: „*lecz nie wszyscy mają właściwe poznanie*”. Kto ma więc właściwe poznanie? Oczywiście ten, kto wierzy tak jak apostoł Paweł. On był pełen ducha Bożego, musiał więc wiedzieć kto go napełnił. Gdyby napełnił go „Bóg Duch Święty” z pewnością wiedziałby o tym i znalazłby dla niego miejsce w swoim wyznaniu wiary.

Wszyscy wierzymy w ducha świętego. Różnimy się tylko zrozumieniem, kim jest duch święty. Spójrzmy więc na następujący tekst:

„A gdy was wydadzą , nie troszczcie się , jak i co macie mówić ; albowiem będzie wam dane w tej godzinie, co macie mówić. Bo nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Ojca waszego, który mówi w was” Mt 10:19-20.

Niejednokrotnie spotykałem się z argumentem, że duch święty musi być osobą, ponieważ posiada cechy osobowe. I oto widzimy jedną z tych cech – duch mówi. Skoro mówi, więc musi być osobą. Tak, zgadza się, gdyż to właśnie Ojciec przemawia przez swego ducha. Właśnie dlatego możemy przypisać duchowi cechy osobowe, gdyż posiada je Ojciec. To nie wymaginowany Bóg Duch Święty przemawia do nas, lecz duch Boga Ojca. To czyni wielką różnicę. Oto kim jest duch Boży – jest duchem naszego Ojca. Nie jest kimś niezależnym. Nie jest osobnym bytem i Bogiem.

„Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy , którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce , starając się wy badać , na który albo na jaki to czas w skazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia , mające przyjść na Chrystusa , ale też mające potem nastąpić uwielbienie” 1P 1:10-11.

Dawni prorocy nie znali jeszcze Jezusa według ciała, lecz znali Go według ducha. Jego duch działał w nich, pobudzając ich do prorokowania o cierpieniach i uwielbieniu Chrystusa. Tak na przykład prorok Izajasz w 53 rozdziale swojej księgi zwiastował cierpienia i zmartwychwstanie Chrystusa. Dzięki komu było to możliwe? Dzięki duchowi Chrystusowemu. Taka jest cała prawda o duchu świętym. Nie trzecia osoba bóstwa, lecz sam Chrystus przez swoją duchową obecność przekonywał proroków o swoim istnieniu. To, co należało do przeszłości dotyczy także naszej teraźniejszości. Oto czytamy:

„A że sam przesz edł przez cierpienie i próby , może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” Hbr 2:18.

Pan Jezus gwarantuje nam swoją osobistą pomoc. W jaki sposób pragnie nam dopomóc? W taki sam sposób, jak czynił to przed dawnymi wiekami – poprzez swojego ducha. Nie przez jakąś wymaginowaną duchową istotę. Najlepiej tę kwestię tłumaczy apostoł Paweł, pisząc w liście do Rzymian następujące słowa:

„Ci zaś, którzy są w ciele , Bogu podobać się nie mogą . Ale wy nie jesteście w ciele , lecz w Duchu , jeśli tylko Duch Boży mieszka w was . Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego . Jeśli jednak Chrystus jest w was , to chociaż ciało jest martwe z powodu grzechu , jednak duch jest żywy przez usprawiedliwienie” Rz 8:8-10.

Kim jest duch Boży? Czy jest niezależną osobą? Nie, ponieważ Paweł stosuje to określenie zamiennie z określeniem „duch Chrystusowy”. A przecież duch Chrystusowy to duch naszego Pana. Możemy dociekać dalej - kim jest duch naszego Pana? Paweł wyjaśnia, że duch Chrystusowy to sam Chrystus. Widzimy więc wyraźnie w tej logicznie brzmiącej wypowiedzi, że duch Boży jest duchem Chrystusa, a duch Chrystusa przejawia się w obecności naszego Pana. Czy można to prościej przedstawić, niż przedstawił to apostoł Paweł?

„W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było , wszyscy mnie opuścili : niech im to nie będzie policzone; Ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii, i aby je słyszeli wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwiej” 2Tym. 4:16-17.

Jakże Pan mógł stać przy Pawle, skoro od swojego zmartwychwstania przebywał w Niebie? To przecież proste – był obecny swoim duchem. Nie poprzez jakąś niezależną osobę, lecz poprzez swojego ducha. Duchowa obecność jest dla Chrystusa tak samo realna i bezpośrednia jak obecność cielesna. Niczego jej nie brak – ani bodźców wzrokowych ani słuchowych. Będąc obecnym swoim duchem wszystko wie, słyszy, czuje i widzi. Nie potrzebuje nikogo, kto by Mu podpowiadał lub też zdawał relację, gdyż jest wszechobecny. Koncepcja trzeciej osoby bóstwa uwłacza Chrystusowi, Jego wszechwiedzy i doskonałości.

„I widziałem pośrodku między tronem a czterema postaciami i pośród starców stojącego Baranka jakby zabitego, który miał siedem rogów i siedmioro oczu; a to jest siedem duchów Bożych zesłanych na całą ziemię” Ap 5:6.

Siedem rogów to pełnia władzy a siedmioro oczu to wszechobecność i wszechwiedza. Dzięki temu nic ani nikt nie ukryje się przed Jego wzrokiem. Jest to możliwe dzięki Jego duchowej obecności na ziemi. Czytamy przecież wyjaśnienie, że siedem rogów i siedmioro oczu Baranka należy rozumieć jako siedem duchów Bożych zesłanych na ziemię. Oto kim jest duch Boży wedle Jana, autora Apokalipsy. Baranek stoi między starcami na niebiańskim Syjonie, lecz to wcale nie przeszkadza, aby Jego oczy przepatrywały ziemię. Tak samo jest dzisiaj. Pan Jezus, będąc w świątyni niebiańskiej, jest swoim duchem obecny na ziemi. Czy to ma nas dziwić? A czy Zbawiciel nie obiecał swoim uczniom, że nie zostawi ich sierotami? Przeczytajmy:

„Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki - Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. Jeszcze tylko krótki czas i świat mnie oglądać nie będzie; lecz wy oglądać mnie będziecie, bo Ja żyję i wy żyć będziecie. Owego dnia poznacie, że jestem w Ojcu moim i wy we mnie, a Ja w was” J 14:16-20.

Wiem, że ilekroć czytamy o innym Pocieszycielu, natychmiast mamy gotowy argument, że duch święty jest kimś niezależnym. Czytajmy jednak uważnie ten tekst. Jezus miał prosić Ojca o ducha prawdy. Kogo miał na myśli? To jasne, bo przecież dalej czytamy: „wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie”. Mówiąc „wy go znacie, bo przebywa wśród was” Pan Jezus mógł mieć na myśli tylko jedną osobę – siebie samego. Przecież przez ponad trzy lata przebywał z uczniami, więc musieli Go znać. Ale Jezus powiedział również „i w was będzie”. Ażeby nie było wątpliwości kogo ma na myśli, dodał jeszcze: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was”. Tak więc mamy jasny obraz tego, kim jest Pocieszyciel. To Jezus Chrystus we własnej osobie, lecz obecny w duchowej postaci. Dlatego właśnie został nazwany innym Pocieszycielem. Inny Pocieszyciel to nie inna osoba, lecz inna forma tej samej osoby.

Mamy jasny obraz tego, kim jest Pocieszyciel. Nie potrzebujemy innych Pocieszycieli. Jezus Chrystus obiecał nam tylko jednego Pocieszyciela i to On najlepiej spełnia tę rolę, ponieważ był na ziemi, cierpiał jak my, był kuszony jak my i wie jak może nam pomóc. Swoją wiedzę zyskał przez osobiste doświadczenie. Nie ma nikogo innego, kto lepiej nadawałby się do tej roli. Lecz wróg Jezusa chce odebrać nam Pocieszyciela i na jego miejsce ustanowić innego. Oczywiście ma w tym swój interes. W ten sposób chce zająć miejsce Chrystusa, a więc uczynić to, czego zawsze pragnął, będąc w Niebie. Wierząc w Trójcę umożliwiamy mu to zadanie. Nie dość tego, że przekraczamy przykazanie Boże, mówiące: „Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”, to w dodatku wspieramy diabła w jego działaniach.

Bóg i Jego Syn są w całej pełni zaangażowani w zbawienie ludzkości. Wyrazem tego zaangażowania będzie pieczęć postawiona na czole każdego zbawionego człowieka. Czytamy:

„I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane jego imię na czole i imię jego Ojca” Ap 14:1.

Czy nie dziwi was, że na tej pieczęci nie ma imienia trzeciej osoby bóstwa? Dlaczego? Czy na to nie zasługuje? Jeśli istnieje Trójca i jeśli Pocieszycielem jest trzecia osoba Trójcy, to jej imię powinno znaleźć się na czołach wierzących. To niemożliwe, aby duch święty, będąc stale zaangażowany w dzieło zbawienia, nie był wywyższony przez wierzących. Chyba, że nie jest osobą. Imię wypisane na czole oznacza poddanie życia i oddanie czci. Skoro na czołach 144 tysięcy zabrakło miejsca dla ducha świętego, to jasne jest, że Bóg nie życzy sobie, aby cześć oddawano komukolwiek poza Ojcem i Barankiem. Zresztą, ta kwestia jest nam wyraźnie objawiona:

„Aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał” J 5:23.

Czy Słowo Boże namawia nas do oddawania boskiej czci komukolwiek, poza Ojcem i Synem? Tylko Bóg jest godzien czci. Skoro Biblia milczy na temat oddawania czci postaci zwanej Duchem Świętym, wobec tego wniosek może być tylko jeden – ta postać realnie nie istnieje. Istnieje tylko w umysłach ludzi, inspirowanych przez duchy demonów.

To oczywiste, że każdy król ma swoje królestwo oraz insygnia królewskiej władzy, do których należy tron. Królestwo Boże należy do Ojca i Syna. Czy należy również do „Ducha Świętego”? A gdzie tak czytamy? Ojciec i Syn mają swoje trony. A gdzie czytamy o tronie Ducha Świętego? Próżno go szukać.

Jak pogodzić kwestię jedyności Boga z boskością Syna Bożego? Chrystus jest jednorodzoną Synem Bożym. To nie ulega wątpliwości. Będąc Synem Bożym, musi mieć naturę Boga. Natura syna zawsze jest taka jak natura Ojca. To oczywiste. Ponadto wiemy przecież, że Syn jest odbiciem istoty Ojca. Czy wobec tego mamy dwóch równorzędnych Bogów – Ojca i Syna? Taka wiara byłaby bezsprzecznie nie do zaakceptowania. Nigdy Jezus Chrystus nie złożył o sobie świadectwa, że jest równy Ojcu. Gdyby złożył takie świadectwo, moglibyśmy uwierzyć, że jest tak jak Ojciec – Bogiem Wszchemmogącym.

„On, który jest odblaskiem chwały i odbiciem jego istoty i podtrzymuje wszystko słowem swojej mocy, dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach” Hbr 1:3.

Nie ujmując Jezusowi czci, chciejmy jednak zauważyć, że jest On odblaskiem Boskiej chwały Ojca i odbiciem Jego istoty. Każdy odblask ma swoje źródło światłości. Tak więc chwała Jezusa pochodzi z chwały Ojca. Nigdy nie eksponował jej, lecz wskazywał na jedynego prawdziwego Boga, swojego Ojca. Zauważmy także, że po dokonaniu ziemskiej części planu zbawienia, Zbawiciel zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach. Tam jest prawdziwy majestat. Jest nim Bóg Wszchemmogący, Ojciec Pana Jezusa.

Wielokrotnie Jezus składał świadectwo, że jest Panem, między innymi w tym tekście:

„Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim” J 13:13.

Apostołowie wyznawali wiarę w Chrystusa jako Syna Bożego:

„A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” J 6:69.

Kiedy Arcykapłan Kajfasz zapytał Go:

„Zaklinam cię na Boga żywego, abys nam powiedział, czy Ty jesteś Chrystus, Syn Boga” Mt 26:63.

...wówczas Jezus odparł twierdząco. Dlaczego arcykapłan nie wystartował z wyższego pułapu i nie zapytał, czy Jezus jest Bogiem? Przecież takie wyznanie byłoby jeszcze bardziej jednoznacznym dowodem bluźnierstwa. Izrael wyznawał monoteizm i chyba nawet coś takiego nie przyszło Kajfaszowi do głowy. Powstaje pytanie: czy monoteizm jaki wyznawał Izrael od czasów najdawniejszych aż po czasy nam

współczesne, jest tym samym rodzajem monoteizmu jaki wyznają trynitarnie zorientowane Kościoły? Oczywiście, że nie. Wiara w Trójcę nie jest monoteizmem. Jest jedynie starannie zamaskowaną podróbką monoteizmu. Bóg nigdy nie uczył Izraela współczesnej odmiany monoteizmu; dlatego Żydzi nie wierzą w Trójcę.

Jezus wezwany pod przysięgą, złożył wyznanie swojego synostwa. Czy wierzysz, że Jezus Chrystus jest prawdziwie Synem Bożym, czy tylko za takiego się podaje? Czy Kajfasz mógłby uwierzyć, że Jezus nie jest prawdziwym Synem, lecz jedynie przypisuje sobie taki tytuł? Tak właśnie wierzy współczesny adwentyzm i tak również wierzy protestantyzm.

Jezus wezwany pod przysięgą do powiedzenia o sobie prawdy, musiałby powiedzieć: tak naprawdę nie jestem Synem Bożym, a jedynie mam taki tytuł. Być prawdziwym synem oznacza mieć prawdziwego ojca. W doktrynie Trójcy wszystko jest fikcją – ojciec nie ma syna a syn nie ma ojca. Tak tylko siebie umownie nazwali. Wszystko jest oparte na teatralnej grze, czyli na kłamstwie i mistyfikacji.

Jeśli wierzymy, że Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym, musimy też wierzyć, że jest jednorodnym Synem, gdyż tak właśnie jest napisane. A więc Chrystus na samym początku jako Syn został zrodzony z Ojca. W takim razie czy Syn jest równy Ojcu? Nie, gdyż jedynie Ojciec, nie mając początku, posiada nieskończoną egzystencję. Syn Boży powiedział o sobie:

„Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie” J 5:26.

Czy możemy żądać jeszcze więcej dowodów? Świadczenie brzmi: Ojciec ma życie sam w sobie; Syn natomiast otrzymał życie od Ojca. Właśnie dlatego Paweł miał prawo napisać: *„Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy i jeden Pan , Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy ...” 1Kor 8:4-7.* Pisząc: tylko jeden Bóg, miał oczywiście na myśli Boga Wszechmogącego. Czy nie miał racji?

Tak mamy wierzyć - w jedynego Boga, którym jest Ojciec. Z Niego wszystko pochodzi. On jest przyczyną zaistnienia wszystkiego. Nie istnieje Trójca ani także nie istnieje Dwójca. To wielka mistyfikacja. Istnieje tylko jeden Bóg Wszechmogący, w którego wierzył Izrael i w którego również i my winniśmy wierzyć, gdyż do tego obliguje nas przykazanie: *„Nie będziesz miał innych bogów obok mnie”*. Również i Chrystus jest godzien czci, lecz jedynie dlatego, że tak zażyzył sobie Ojciec. Syn ma być czczony na równi z Ojcem, gdyż jest naszym Odkupicielem.

Czczenie „Ducha” jest obrzydliwością, bałwochwalstwem i odbieraniem czci Bogu. Jest zwyczajem niebiblijnym i nie mającym żadnego poparcia w historii Izraela. Duch domaga się czci, gdyż w ten sposób rywalizuje z Chrystusem o autorytet, ponieważ jest duchem diabelskim. Prawdziwy duch, o którym mowa w Biblii, jest duchem Ojca i Syna. Jest nim duchowa obecność Boga na ziemi.

Nie dajmy się zwieść. Niebawem powróci Chrystus, a Jego żniwo jest niemal na ukończeniu; lecz również i diabeł przygotowuje swoje żniwo – żniwo zwiedzenia dusz. Jednym z elementów tego żniwa jest fałszywe przedstawienie Boga. Z tym wiąże się fałszywy kult oraz wywyższenie antychrysta. Aby nie być po jego stronie, nie wystarczy świadomość jego istnienia, lecz także świadomość jego zwodniczej mocy i zrozumienie jego podstępnych oszustw. Bądźmy ostrożni; nie tylko dla własnego bezpieczeństwa, lecz przede wszystkim dla objawienia chwały Bożej w najpełniejszym jej świetle i prawdzie.